NALEZYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

Nr 33. Nowy Targ, dnia 14 sierpnia 1921. Rok IX.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 200 marek, za granicą 300 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 Mk.

Brak umiarkowania.

Wielu ludzi narzeka na drożyznę obecną, wielu skarży się na spadek naszej waluty, a jednak stale czynią tak, by nasze marki jak najmniej wartały. Świadkami tego byliśmy na ostatnim jarmarku w Nowym Targu.

Miarą cen powinna być i jest istotnie cena zboża.

Otóż ta cena znacznie się obniżyła, bo kiedy przed miesiącem płacono za ćwierć kukurudzy 2.100 do 2.200 Mk, to na ostatniem jarmarku płacono ją tylko 1.700 do 1.800, jęczmień płacono od 1.600 do 1.700 żyto od 1.900 do 2.000 Mk, za ćwierć, a więc ceny na targu były o czwartą część prawie niższe od dotychczasowych.

Taksamo bardzo znacznie spadła cena bydła tak, że 1 kg. mięsa bitej wagi wypadało po 100 do 110 Mk, na targu.

Mimo jednak tej znacznej zniżki cen zboża i mięsa, nastąpiła niczem nie usprawiedliwiona, gwałtowna i nadmierna zwyżka cen nabiału i masła.

Tu bywały takie wypadki, że często gazda, lub gazdyni sama nie wiedziała, czy wiedzieć nie chciała, wiele ma wziąść za masło.

Tu niektórych opanowała nieludzka chciwość i chęć wyzysku i kazali sobie płacić po tysiąc marek za pół kwarty masła Ci ludziska wyobrażają sobie chyby, że w mieście jest drukarnia marek i chcą doprowadzić ceny do granicy ostatecznej.

Rzecz oczywista, że wobec tego masła nie kupowano, bo smalec można nabyć trzy razy taniej.

Paskarze zakopiańscy i żydzi w Szczawnicy podbili ceny do tych granic i bodajby ci goście jaky najprędzej rozjechali się na cztery wiatry z Podhala bo inaczej połowa tutejszej ludności przez tych paskarzy i szukających zysku przekupni wyginie!

Z nędzy bowiem zaczyna się już na Podhalu głodowa epidemja, ale bogaczy i paskarzy to nic nie obchodzi.

O zakupnie gospodarstw na Pomorzu.

(Dokończenie.)

Obecnie są zwłaszcza na Pomorzu w okolicach bardzo urodzajnych gleba bowiem tam nie wszędzie dobra) niektóre wioski niemieckie wzorowo zagospodarowane do wykupienia przez kilkudziesięciu gospodarzy. Wioski na Pomorzu są nie bardzo liczne, liczą po 20, 40, 70, gospodarstw, mających przeciętnie po 16, 20, 30, 35 i 45 morgów naszych w jednym lub dwóch kompleksach obok siebie położonych.

Jako przykład podaję gospodarstwo 16 morgowe w tem 2 morgi łąki pozatem 4 morgi roli dzierżawionej o glebie dobrej, pszenno buraczannej, z budynkami murowanymi mieszkalnymi i gospodarczymi, ogrodem owocowym z inwentarzem martwym zupełnym żywym liczącym 2 konie, źrebaka, 3 krowy, 1 jałówkę 10 świń i wraz z obecnym całkowitem zniwem można można nabyć za 2.250 dolarów. Szosa, szkoła w miejscu, kościół, młyn parowy, kolej i mleczarnia o 3 km,

do miasta powiatowego 10 km. W innej wsi z kościołem, szkołą, mleczarnią, młynem na miejscu a do miasta i kolei 9 km. odbytej jest do nabycia gospodarstwo 37 morgów naszych mające z dobrą glebą pszenną z 2½ morgami łąki, z budynkami obszernemi murowanymi z inwentarzem żywym (3 konie, 2 źrebce 7 krów, 3 jałówki, 10 świń, liczny drób) nadto mamaszy rolnicze, całe żniwo obecne, duży ogród owocowy i nowy dom murowany w cenie 6 milionów mk. polskich lub 3 500 dolarów albo w tej samej wsi 46 morgów 7 morgów łąki i 7 lasu z ogrodem, inwentarzem żywym (3 konie, źrebak, 6 krów 6 jałówek, 8 świń, 2 owce, drób) za 3600 dolarów.

Na osadnictwo naszych ludzi w miejsce Niemców władze poznańskie obecnie chętnie zezwalają zwłaszcza na Pomorzu.

Na kupno to i inne reflektować mogą jedynie znający się dobrze na postępowem, maszynowem gospodarstwie, gospodarze w większej liczbie z 1 lub więcej sąsiednich wsi, mogący się wykazać przed Urzędem osadniczym uprzednio poświadczeniami Urzędu parafialnego, gminnego i Starostwa jako że swojej majętności nie sprzedali żydowi, rusinowi że za paskarstwo nie byli karani i że są z zawodu rolnikami. W interesie własnym należy rzetelne poświadczenia dostarczać, a wybierając się na Pomorze nie zamyślać o uprawianiu tamże spekulacji gospodarstwami lub paskowaniu, gdyż przez to można się pozbawić korzyści dobrego kupna. Nadto wybierający się tam na zakupno zechcą się wystrzegać pokątnych pośredników, którzy starają sią oszukać i okraść przy kupnie i sprzedaży a należy korzystać z Koncesjonowanego Biura pośrednictwa parcelacji jak n. p. wChełmnie Biuro Marjana Malczewskiego.

Wyjaśnień bliższych udziela na życzenia za dołączeniem marki na odpowiedź listów zamieszkały obecnie w Chełmnie na Pomorzu.

Prof. Jan T. Dziedzic.

Odpowiedź w sprawie gospodarki rybnej na Podhalu.

(Dokończenie.)

Nie możemy pominąć milczeniem „argumentu" trzeciego z wyjaśnień, w którym informator Gazety podh. wskazując na szereg licencji dla różnych mieszkańców w Nowym Targu wyraża zarazem powątpiewanie czy to pomoże. Możemy z góry zapewnić że to rzeczywiście na nic się nie przyda, niepodobna nam bowiem żadną miarą zrozumieć jaką zasadą wytyczną kierowano się przy udzielami tych licencji. O ile bowiem są nam znane nazwiska licencjatów nie znajdujemy wśród nich ani jednego prawdziwego podhalańca, ani jednej osoby, którejby na poprawie istniejących stosunków cokolwiek mogło zależeć lub któraby gdyby jej na tem zależało wiedziała jak się do tego zabrać, ani wreszcie nikogo coby swą powagę i wpływem mógł jakąkolwiek rolę tu odegrać. Przeciwnie wiadomo nam i możemy to każdej chwili Panom z Towarzystwa wykazać, że ci licencjaci jużto sami do dewastacji przez to się przyczyniają, że złowione ryby biorą bez względu na jakąkolwiek miarę minimalną, już to z najgorszemi kłusownikami żyją w najlepszej komitywie, już też nie mają najmniejszej ochoty wszczynać z nimi tej zaciętej walki, jaka w danych warunkach jedynie, do celu prowadzi. I jeśli więc powołanie się na te licencje łączy się z kwestją ich skuteczności to odnosi się wrażenie, jakoby autorowi lub temu co te licencje wydawał, chodziło już z góry o stworzenie argumentu przeciw dopuszczaniu Podhalan wogóle do jakichkolwiek praw na wodach tutejszych.

Zważywszy wyżej naprowadzone fakta a pomijając wiele innych drażliwych kwestji, celem uniknięcia rozognienia tej sprawy co mogłoby się odbić fatalnie na przyszłej gospodarce rybnej wskazanem byłoby, ażeby tak doniosła sprawa została jak najrychlej uregulowana i na wzór zagranicy urządzona. Nam nasuwa się w tej chwili myśl, czyby nie było wskazanem, aby istniejące Towarzystwo krakowskie starało się uzyskać jak najszerszą podstawę i oparcie przez bezpośrednie zainteresowanie i wciągnięcie do swego grona ludzi tut. powiatu i to nie tylko inteligentów ale także i poważnie zapatrujących się na tę kwestję gospodarzy i mieszczan, którym podniesienie tej gałęzi gospodarstwa leży prawdziwie na sercu przez co tą drogą możnaby było stopniowo ale skutecznie sprowadzić zmianę istniejącego stanu rzeczy. Druga myśl to przystąpienie w najbliższej przyszłości do założenia wzorowej wylęgarni pstrąga i łososia z siedzibą na Podhalu co umożliwiłoby w wysokim stopniu nie tylko kultywowanie sportu, ale także i społeczne wykorzystanie bogactwa tut. wód. Dalszą rzeczą byłoby zainteresowanie i dostateczne zwrócenie uwagi centralnych władz na poruszaną kwestję, co niewątpliwie ułatwiłoby uzyskanie potrzebnych subwencji i pomocy moralnej.

Nie od rzeczy byłoby zorganizowanie sprężystej policji wodnej, następnie dołożenie wszelkich starań, ażeby odnośne organa bezpieczeństwa publicznego tak administracyjne jakoteż i sądowe jak najusilniej współdziałały nie tylko w tępieniu istniejącego kłusownictwa i złodziejstwa, ale także i karygodnego pośrednictwa i paserstwa.

Wszystkich, którym dobro tej sprawy leży na sercu prosimy o wypowiedzenie się tą samą drogą celem zebrania jak najobfitszego materjału na najbliższy „Zjazd Podhalan" na którym kwestja ta tak

doniosła znajdzie się niewątpliwie na porządku dziennym.

Franciszek Drużbacki, Stanisław Łaś, Stefański Ludwik, Rajski lek. weteryn., Michał Skalski Józef Chodorowicz i wielu innych.

Wieści z Polski i ze świata.

Sprawa Górnego Śląska. Rada Najwyższa straciła jeden dzień rozpraw nad Górnym Śląskiem bez rezultatu. Anglja bowiem chce przyznać Polsce tylko dwa powiaty, a to pszczyński i rybnicki, Francja zaś żąda przyłączenia całego okręgu przemysłowego do Polski.

Stanowisko Anglji względem Polski jest bardzo wrogie.

Miasto Pińsk spłonęło prawie zupełnie, straty wynoszą miljardy.

Cholera zbliża się do Polski. W gubernji wołyńskiej koło granic polskich stwierdzono urzędowo kilka wypadków cholery.

Spadek cen zboża w zachodniej Europie. Ceny zboża spadły znacznie wskutek dobrych urodzajów we Francji, gdzie cetnar zboża kosztuje obecnie 70 franków, w Niemczech, gdzie mają urodzaje, jakich od 10 lat nie było, w Rumunji, gdzie zaprowadzono nieograniczony wywóz zboża. Kilo chleba we Francji będzie kosztowało koło 25 centimów, czyli czwartą część franka ! Z Węgier pozwolono na wywóz zboża do 30 9.

Ciekawem jest teraz dlaczego tylko u nas utrzymuje się nadal wściekła drożyzna i kto temu winien? U nas bowiem, jak notują dzienniki wzrosła drożyzna w miesiącu lipcu o blisko 28 procent, a więc lecimy całym pędem do przepaści, a tymczasem cały świat cieszy się już znacznym spadkiem cen. Czas zaprzestać klasowej polityki i nienawiści, a zabrać się raz do pracy i gospodarki !

Zniżka cen stali. W Ameryce nastąpiła zniżka cen stali o 3 do 10 dolarów na funcie, w stosunku do cen tegorocznych w lipcu. Zniżka ta jest bardzo znaczną.

Podrożenie bawełny. Ceny bawełny wskutek nieurodzaju podskoczyły o 10 procent.

Podrożenie taks kolejowych i pocztowych. Rząd podnosi od 1. września taksy kolejowe i pocztowe.

KRONIKA

Gromadna ucieczka z kościoła w Nowym Targu, przed „hymnem narodowym." Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami że skoro po ukończeniu Mszy św. zabrzmią pierwsze słowa horału Boże coś Polskę jak na dany znak, prawie wszystko opróżnia kościół

Z początku milczeliśmy skoro jednak zewsząd słyszeć się dają głosy oburzenia, zwracamy uwagę naszej publiczności, że jeżeli dziś wolno nam z całych piersi głosić „wolność" nie wolno nikomu pod grozą odmówienia miana prawdziwego Polaka

Łazik

Z przed roku.

(Z wspomnień z wojny z bolszewikami.)

Rok właśnie upływa, gdy nad ziemią polską rozeszła się wieść że bolszewicy pod Warszawą, gdy jak grom rozległ się głos Naczelnika Ojczyzna w niebezpieczeństwie". Głos ten doszedł na nasze „skalne Podhale" i od turni tatrzańskich odbyło się echo z młodych i silnych jak te turnie piersi górali „Pójdziemy" i poszliśmy.

Zaraz na pierwsze pogłoski o tworzeniu armji ochotniczej zmówiło się kilkudziesięciu chłopców i jeszcze w piątek dnia 9 lipca po uroczystem pożegnaniu odjechali do Krakowa, by się tam zgłosić do wojska Ja nie miałem zbytniej ochoty iść do wojska bo pierwsze : właśnie zaczęły się wakacje i zapowiadały się bardzo przyjemnie, a po drugie byłem jeszcze słaby po ostatniej wycieczce pod Chyrów, ale kiedy na drugi dzień zobaczyłem ogłoszenie werbunkowe porwała i mnie ochota. W sobotę zeszliśmy się w gimnazjum i tu na prowizorycznym wiecu postanowiliśmy wszyscy zgłosić się do wojska w Nowym Targu

W poniedziałek 12 lipca zgłosiłem się razem z innymi kolegami do wojska w Nowym Targu. Utworzono tu osobną kompanję ochotniczą w szkole żeńskiej i tu przepędziliśmy na ćwiczeniach prawie cały miesiąc. Nastało teraz dla nas inne życie, przyzwyczajaliśmy się do tego rygoru i karności wojskowej. Dzień za dniem płynął jeden podobny do drugiego. Rano o godzinie 5 tej pobudka mycie się. ubieranie, modlitwa i ćwiczenia gimnastyczne, potem śniadanie, po śniadaniu znowu świczenia aż do godziny 12, o 12 obiad i wolne aż do 2 ej. znowuż ćwiczenia aż do 6 ej O 6 ej kolacja, rozkaz i wolne znowu do 9-ej, każdy szedł do domu albo do miasta przejść się. O 9 tej. wszystko musiało stawić się do apelu i na modlitwę. Po apelu spać. Tak mniejwięcej przeszedł nam cały miesiąc. Z początkiem sierpnia dostaliśmy nowe mun-

lub Polki wychodzić ze Świątyni: gdy czcigodny kapłan zaintonował hejnał narodowy z prośbą do Boga o pomyślność i błogosławieństwo dla naszej tyloma klę kami i burzami skołatan j a dziś wolnej i niepodległej Ojczyzny Polski!

I cóż na to powiedzą dzieci, co powie młodzież to taki szacunek takę cześć wpaja się w ich młodociane dusze dla naszych ideałów narodowych?

A więc wysłuchać do końca Hymnu Narodowego, jeśli samemu śpiewać trudno tembardziej, że tylko jedną spiewa się zwrotkę!!!

Prywatne seminarjum żeńskie zostanie otwarte z d. 1 września. Egzamina wstępne odbędą się d. 30 września od godz. 8 1 g. rano. Opłata za naukę wyniesie około 1.500 Mp miesięcznie. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Dyrekcja.

Seminarjum nauczycielskie żeńs. w N. Targu. ma już zgłoszonych koło 30 uczennic na pierwszy kurs i koło 10 na drugi. Ilość to znaczna i świadczy wymownie jak potrzebną jest średnia szkoła dla kobiet na Podhalu.

Na tablicę poległych uczniów gimn. złożyli: Huttmann El. 100 Mk, Szkoła p. Zakop. 210 Mk, p Grabkówna 150 Mk, p. Gebel 80 Mk, Kl. II A 520 Mk, Kl. II B. 465 Mk.

Wstrzymanie wypłaty zasiłków Uchwałą Rady Ministrów z 4/VII b. r. wstrzymano wypłatę wszystkich dotychczasjeszcze wypłacanych zasiłków i wsparć dla rodzin wojskowych z b. armii austr. węgierskie z dniem 30 kwietnia 1919 r. względnie z dniem ostatniej wypłaty.

Wdowy i sieroty po poległych lub zmarłych w dniach pełnienia służby wojskowej r. b. armii austr. węgierskiej mogą starać się o stałe zaopatrzenie wdowie i sieroce a bliższych informacji w tym kierunku udzieli im oficer ewidencyjny urzędujący dla powiatu nowotarskiego Spisza i Orawy w Starostwie nowotarskiem.

Sekcja spisko - orawska we Lwowie powstała włonie Komitetu obrony kresow zachodnich. Prezesem sekcji jest prof. Dr Teofil Modelski, wiceprezesem prof. Dr. Tadeusz Kilarowicz, sekretarzem p. Józef Białynia Chołodecki, skarbnikiem p. Dr Roman Kordys. Z ramienia Sekcji przywiózł prof Kilarowicz książeczki i broszurki dla biblioteczek szkolnych w Łapszach niżnych Niedzicy na Spiszu i dla biblioteczki Koła T. S. L w Lipnicy wielkiej na Orawie.

O zameczek św. Kingi w Pieninach. W przepięknym zakątku Podhala, na spiskiej granicy, uświęcone kilkakrotnym pobytem św. Kingi, Patronki Królestwa Polskiego, stoją czczone przez kilka wieków ruiny zameczka św. Kingi w Pieninach. U stóp ich piękna grota ze statuą świętej księżny i pustelnia w której mieszkał do roku wojny światowej stróż świętego uroczyska.

Dziś przejścia i zaniedbania okresu wojennego wreszcie pożar, który wybuchł pod koniec lipca b. r. i wandalska ręka domorosłych niszczycieli zostawiły ten zabytek historyczny w bardzo przykrym stanie.

Usiłowania jednostek czy poczynania biednej ludności miejscowej nie dadzą funduszów takich, by w zupełności pokryły potrzeby wynikłe z powyżej

dury, odbyła się uroczysta przysięga na rynku „stolicy Podhala" i po kilku dniach przyszedł rozkaz odjazdu na front. Dnia 8 sierpnia Komitet obywatelski sprawił nam zabawę pożegnalną w Sokole. Pohulaliśmy trochę a później wymykał każdy do domu, by się pożegnać z rodzicami i znajomymi. O szóstej, rano w niedzielę wszyscy stawili się jak jeden na zbiórkę. Po zwykłych ćwiczeniach i śniadaniu, pomaszerowaliśmy na rynek, gdzie odbyła się Msza św. polowa dostaliśmy medaliki i książeczki do modlitwy i wróciliśmy przed szkołę. Jeszcze przejrzał każdy swój rynsztunek, dostaliśmy „przepustki do nieba" jeszcze udekorowano nas kwiatami i potem z muzyką, w paradzie pomaszerowaliśmy na stację.

Odprowadzał nas prawie cały Nowy Targ rodzice znajomi znajome .... i wogóle wszystko co żyło szło na stację by pożegnać „chłopców." Na stacji dopiero zaczęły się szlochy, płakały matki, siostry, znajome a nawet łza spadła i niejednemu ojcu ale nie ujrzałeś nigdzie łzy u żołnierza. Wszyscy byli jak gdyby dumni ze swej przyszłej roli.

Gdy gwizdnął gwizdek do wsiadania i wszyscy wsiedli do wozów ... rozległy się pieśni Jak szybko mijają chwile. Gwizdnął po raz drugi gwizdek - umilkła pieśń pożegnaliśmy się rękami hukło kilka strzałów i stacja znikła nam z oczu. Teraz na nowo wybuchła piosnka: „Jak szybko mijają chwile" i idzie żołnierz borem lasem a smętne jej echo odbijało się od Tatr i Gorców i szło hen ku Pieninom.

Znikły już Tatry a pieśń brzmiała jeszcze pod Babią górą.

Wieczorem przyjechaliśmy do Suchej i tu staliśmy aż prawie do rana. Gdyśmy się rano pobudzili nie ujrzeliśmy już ani zielonych Beskidów tylko szare śląskie piaski koło Granicy i Sosnowca.

— — — — — — —

Koleją dojechaliśmy aż do Dęblina. Tu wysiedliśmy z pociągów i już pieszo odmaszerowaliśmy do linii bojowej. Szliśmy dwa dni i był to marsz jeden z najbardziej męczących w jakich braliśmy udział do miateczka Firleja mniejwięcej 80 klm na wschód od Dęblina i tu dołączyliśmy się do naszego pułku, który właśnie

przytoczonych powodów.

Dlatego zawiązał się w Krościenku n/D komitet. który zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa polskiego i spodziewa się. że ono z pewnością nie będzie szczędzić grosza na ten cel miły każdemu Polakowi.

Na czele komitetu stanął ks. Jan Bączyński, prob. w Krościenku n/D. na którego ręce należy przesyłać datki pieniężne.

Wszystkie pisma polskie prosimy o poparcie i przedruk odezwy.

Informacyj udziela sekretarz komitetu, ks. Henryk Weryński, prefekt szkół w Pilznie, który przez lipiec i sierpień przebywa stale w Krościenku n/D.

Komitet.

Krościenko nad Dunajcem. Festyn urządzony w dniu 31. lipca b. r. w połączeniu z zabawą ludową udał się wprost wspaniale i przeszedł w wyniku swym najśmielsze oczekiwania prezydjum komitetu. Mimo bojkotu ze strony paru jednostek, które sobie wystawiły bardzo przykre świadectwo ubóstwa, tłumy uczestników zapełniły park miejski, a później sale gospody i kasyna.

Najwięcej pracy i zabiegów dołożył wiceprezes komitetu p Wojas, bawiący tu na kuracji kupiec krakowski, któremu najserdeczniejszą na tem miejscu składamy podziękę.

Czysty dochód wynoszący sto dwadzieścia cztery tysięcy 882 Mk. przeznaczono na pokrycie reszty kosztów restauracji kościoła parafjalnego, wydzielając stosownie do uchwały komitetu z 2. sierpnia br. dla straży pożarnej miejscowej 4.882 Mk. Komite.

Festyn w Lipnicy wielkiej na Orawie. W niedzielę dnia 7. sierpnia b. r. celem uczczenia rocznicy przyłączenia Orawy do Polski odbyła się w wielkim stylu zabawa ludowa w Lipnicy wielkiej, która się wspaniale udała. W zabawie wzięła gremialnie ludność miejscowa i pobliskich wiosek, przebywający tu letnicy oraz liczni goscie, bliższych i dalszych stron Polski.

Wzięli w niej udział także górale zakopiańscy Kornel Lasocki, poseł Misiołek i inni.

Przy wesołych dźwiękach muzyki, tramwajarzy krakowskich tańczono ochoczo do późnej nocy.

Po raz pierwszy widzieć tu można było rozbawione warszawianki tańczące ze smukłymi i zdrowymi Orawiankami. Czysty dochód z zabawy wynosi koło 40.000 tys. marek przeznaczony na Tow. Szkoły Ludowej. Komitetowi którzy się zajął urządzeniem zabawy a którego duszą była nieutrudzona p. Józia Machajówna należy się wszelkie uznanie oraz wdzięczność p. Krotochwilowi za bezpłatne dostarczenie muzyki.

Niszczenie szarotek. Zapytujemy tą drogą zakopiańską policję miejską i państwową dlaczego nie przeciwdziała barbarzyńskiemu niszczeniu szarotek? Te przepiękne górskie kwiaty, zagrożone zupełnem wymarciem, są chronione osobną ustawą rządową, a to rozporządzeniem Min Wyzn. Rel. i Osw. Publ z dnia 16/9 1919 nr. 208, podanem przez nowotarskie starostwo pismem z dnia 18/9 1919 l, 22.662. Każdy handlarz i handlarka szarotkami powinni być natychmiast podani władzom dla wymierzenia kary. Jeszcze za austryjackich czasów istniały takie przepisy, tem

---

wtedy stał obozem pod Firlejem jako rezerwa dywizj Marszówkę naszą porozdzielano po kompanjach jako uzupełnienie. Prosiliśmy prywatnie aby przynajmniej studentów wcielono do jednej kompanji, ale major K. nie zgodził się na to twierdząc, że jako wyżsi wykształceni powinniśmy podnieść ducha żołnierza i działać niego własnym przykładem. Otóż ja razem z kolegami Semschem, Janotą, Zbyszkiem i Cieśkiem Ekiertami dostałem się do kompęnji V. „szturmówki."

We Firleju obozowaliśmy trzy dni pod gołem niebem w lasku nad wielkim stawem, po drugiej stronie stawu leżało miasteczko. Ponieważ my jako nowicjusze mieliśmy więcej wolności niż starzy, więc też cały prawie dzień przesiadaliśmy nad stawem, kąpaliśmy się to znów gotowaliśmy na małych polowych kuchenkach herbatę, kakao, kąwę i co kto miał jeszcze z domu. Wieczór rozbijaliśmy namioty na co z wielką zazdrością patrzyli starzy żołnierze. którzy nie mieli płócien namiotowych i spaliśmy sobie wybornie, ażeby na drugi dzień znowu się kąpać i t d. Aż nareszcie trzeciego dnia przyjechał do obozu generał Galica za powiedział, że w nocy rozpoczyna się ofenzywa. Tego samego dnia dostaliśmy wszyscy nowe karabiny i ogodzinie pierwszej po północy wymaszerowaliśmy z Firleja. Zaraz z początku na dobrą wróżbę przeszliśmy aż do rana. Woda ciekła z nas jak z dziurawych rynien, trzewiki stękały jakoś niesamowicie po piasku ale mimo to byliśmy wszyscy w wybornych humorach i oczekiwaliśmy z niecierpliwością spotkania. Szliśmy więc tak zmoczeni aż do rana, dopiero słońce wysuszyło nam ubranie.

O wschodzie słońca kompania nasza dostała roz kaz zdobycia trenów bolszewickich, obozujących o jakie trzydzieści klm. od Firleja w miasteczku Czemiernikach. Szedłem razem z dwoma kolegami z Janotą Ekiertem Cieśkiem bo kolega Franek Semsch jeszcze przed rozdziałem kompanii odszedł do maszynek, ażeby się zobaczyć z kolegami „maszynistami". My tymczasem doszliśmy do Czemiernik i zdobyliśmy je prawie bez strzału, ale treny nam uciekły (złapaliśmy tylko ku naszej uciesze piekarnię)

(Ciąg dalszy nastąpi)

bardziej teraz powinny być wykonywane. Dodać trzeba, że winę główną ponosi niekulturalny i dziki motłoch, który od szeregu lat obrzydza Zakopane swym zalewem zaśnieca góry i doliny i kupowaniem szarotek odzieraniem limb z konarów, wyrywaniem dziewięciorników popiera barbarzyńskie niszczycielstwo. Ładnie będzie wyglądać Skalne Podhale, jeżeli surowe kary nie powstrzymają handlarzy i nowych gości"

Ofiarność naszych amerykańskich Rodaków. Bracia nasi z Ameryki mimo to, że brak tam obecnie zarobków posłali na Bursę gimnaz. w N. Targu 19 dolarów, a dla komitetu kościelnego w Nowym Targu 19 i pół dolara.

Pieniądze te zebrał p. Michał Rekucki Nowotarżanin, a złożyli je Rodacy.

Na Bursę Jan Pająk, Katarzyna Blonkowska, Władysław Siaśkiewicz, Michał Podkanowicz i Wincenty Kolasa po 1-ym dolarze, a Jan i Marja Pajerscy, 2 dolary. Na kościół złożyli Jan i Katarz. Brożyna, Jan Bryniar-ki, Marja Garb, Bartłom. Bylina, Karolina Kolasa i Józ Mozdyniewicz po 1 dolarze, a Jan Doktór pół dolara. Na kościół i na Bur złożyli Józ i Roz. Zychowie 2 dol. na kość. 1 bursa, Ignacy i Katarz. Batkiewicz 2 dol. na kośc. Walenty Guziak 2 dol. na kość. Jan Rekucki 1 na kość 4 na bursę, Jan i Józefa Podkanowicz 1 na kość, i na bursę Feliks Słowakiewicz 1 na kość i na bursę Michał i Rozalja Pytel 1 na bursę, Michał Michał i Zofja Rekuccy 1 na kość. 2 na bursę, Jan Nowobilski 1 na kość. 1 bursę.

Razem zebrano 19 i pół dolara na kościół, a 19 dolarów na Bursę. Za tę pamięć o Podhalu redakcja Podhalanki Rodakom z Ameryki serdecznie dziękuje.

Tramwaj bez szyn w Zakopanem. W Zakopanem zawiązało się Towarzystwo, które buduje na razie od kolei do Kuźnic i Jaszczurówki tramwaj bez szyn. Wozy osobowe pomieszczą do 100 osób, a wozy towarowe przewiozą do 10 ton towaru na raz. Nowemu Towarzystwu „Szczęść Boże!"

Zebranie akademików „Podhalan" odbędzie się w sobotę dnia 13-go bm. o 11ej rano w gimnaz. w Nowym Targu. Akademicy zgrupują się jako osobna sekcja „Związku Podhalan".

Na zebranie to zwołuje grono akademików nowotarskich, zaproszenie podpisał p. Stan. Różański.

Czerwonka na Podhalu. Na Podhalu grasuje silna epidemja czerwonki, zwłaszcza po wsiach na linji kolejowej N. Targ - Zakopane. Według zeznań wójtów bo urzędowego sprawozdania jeszcze nie mamy zmarło w Szaflarach koło 17 osób na czerwonkę, w Białym Dunajcu trzy, a kiedyś mieliśmy pierwszy śmiertelny wypadek czerwonki w N. Targu. Czerwonka na Podhalu szerzy się z głodu bo ludność małorolna i bezrolna nie mając co jeść, żywi się młodemi, nie dojrzałemi ziemniakami i to jest powodem epidemji.

Epidemja jest bardzo zjadliwa i porywa bardzo znaczny procent chorych. A więc baczność gospodarze i gosposie nie pić surowej wody zwłaszcza z potoka, lub co gorsze z Dunajca, nie pozwolić dzieciom jeść ziżleniny i niedojrzałych owoców bo o nieszczęście nie trudno!

Stolica lichwy mięsnej. Miasto N. Targ ma wyjątkowe ceny mięsa w Polsce, a to stale najwyższe. Wystarczy tylko porównać ceny sąsiednich miast i miasteczek, aby tę różnicę wyraźnie spostrzec. Na ostatnim jarmarku ceny bydła znów z padły, ale mimo to 1 kg mięsa kosztuje w N. Targu 160 Mk, a w N. Sączu 120, w Limanowej koło 100 zaś w sąsiednim Jordanowie nawet 80 Mk. Dopiero otwarcie jatki przez konsum urzędniczy w Nowym Targu, wywołało zniżkę cen do 120 Mk. za 1 kg.

Ucieczka z Podhala. Z Podhala uciekają stale najwybitniejsi działacze społeczni. W ostatnich latach odeszli stąd obaj bracia Dziedzicowie, wybitnie zasłużeni na polu zakładania Kółek rolniczych na Podhalu, a to profesor Dziedzic i brat jego adwokat, odszedł stąd wybitnie zasłużony dla ludności Podhala Dr. Edward Niezabitowski jako profesor uniwersytetu do Poznania, odszedł stąd dr. Kazimierz Pawłowski długoletni prezes T. S. L. na Podhalu do Poznańskiego, przeniósł się pracowity dr Janikiewicz do Krakowa, a obecnie wreszcie profesor Gołębiowski zasłużony prezes Tow. chóru ludowego w Nowym Targu, który wiele lat tu się napracował nad dobrem i oświeceniem podhalanskiej młodzieży, i podobno go nawet nie . . . pożegnano . . . .

Odchodzą ludzie sumienni i pracowici, a najczęściej ich miejsca zajmują przyniesione skądś plewy z których Podhale nie wiele miewa korzyści.

Nic dziwnego na Podhalu tak bowiem rozpanoszyli się paskarze, szachraje, miernoty i lenie, że dla porządnych i pracowitych ludzi brak miejsca i brak uznania. Jeżeli stosunki gruntownie się nie zmienią to na Podhalu, a zwłaszcza w N. Targu nie długo nie będzie co robić. Nie będzie bowiem ludzi z którymi by można było na serjo już nie pracować, ale choćby tylko szczerze i głębiej pomówić!

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu